Nakład 23.500 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 332. Sosnowiec, środa 18 grudnia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97 telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocne i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSICRSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. ...; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Gabinet pacyfistyczny prof. Bartla?

Narady na Zamku nad reformą konstytucji.

NARADA NA ZAMKU.

WARSZAWA, 17. 12. (wł.) Dziś o godzinie 10 i pół rano przybył na Zamek premjer Świtalski, którego przyjął na audjencji p. prezydent Rzplitej. Jednocześnie z premjerem przybył minister sprawiedliwości p. Car.

O godzinie 11 rozpoczęła się konferencja z udziałem 10 posłów klubów parlamentarnych. Narada odbywała się w sali rycerskiej gdzie prócz fotelu p. prezydenta stało 12 innych. 10 z nich zajęli posłowie, jedenasty p. premjer Świtalski, dwunasty był przez chwilę próżny, skutkiem czego wśród zebranych posłów rozeszła pogłoska, że przybyć ma marszałek Piłsudski. Jednakże po zajęciu miejsca przez p. prezydenta wolny fotel zajął minister Car.

Prezydent Rzplitej po przywitaniu zebranych zaznaczył, iż aczkolwiek obecny jest premjer Świtalski, uszanuje wolę sejmu i nie powierzy p. Świtalskiemu misji tworzenia nowego rządu.

Oświadczenie to wywołało wśród posłów pewnego rodzaju konsternację. Następnie p. prezydent oświadczył, że minister Car nie jest obecny na konferencji jako minister, ale jako b. kierownik kancelarji cywilnej prezydenta i wybitny znawca prawa konstytucyjnego, któremu narady dzisiejsze są poświęcone.

„Chciałbym poznać opinję panów co do zmiany konstytucji?“ — zadał pytanie pan prezydent.

Opinje pp. posłów w tej sprawie były niemal jednozgodne i stwierdzały, że reforma konstytucji musi być przeprowadzona.

OŚWIADCZENIE PREMJERA ŚWITALSKIEGO.

Następnie zabrał głos premjer Świtalski, który oświadczył, że nie zwoływał posiedzenia nadzwyczajnej sesji sejmowej, gdyż tego nie domagali się sami posłowie. Wszelkie pogłoski o różnicach w projekcie klubu BB. o zmianie konstytucji a radą ministrów były bezpodstawne, gdyż rząd sprawy tej nie rozpatrywał i nad nią się nie zastanawiał. Pozatem wysuwana przez sejm sprawa b. min. Czechowicza mogła tylko sytuację między rządem a sejmem zaostrzyć.

WNIOSKI POKONFERENCYJNE.

Posłowie, którzy brali udział w naradzie na Zamku odnieśli wrażenie, że p. prezydent za pośrednictwem wspólnej wymiany zdań, dąży do utworzenia gabinetu pacyfistycznego. Świadczyć ma o tem również ponowne zaproszenie prof. Bartla, który otrzymał je przez posła Kościałkowskiego. Poseł Kościałkowski powrócił dziś ze Lwowa samolotem, a przyjazd p. prof. Bartla spodziewany jest jutro.

KTO BĘDZIE TWORZYŁ GABINET?

Według informacyj ze źródeł miarodajnych, między Zamkiem a Belwederem nastąpiło zupełne porozumienie, co do sprawy tworzenia gabinetu. Według przewidywań premjerem zostać ma prof. Bartel, choć wymieniane są także nazwiska gen. Sosnkowskiego, min. Kwiatkowskiego i min. Cara. Panuje przekonanie, że przesilenie skończy się w bieżącym tygodniu, gdyż minister Zaleski, który najprawdopodobniej zostanie w gabinecie, wyjeżdżając do Genewy musi mieć za sobą ugrutowaną opinję zagranicy co do sytuacji politycznej w kraju.

Premjer Świtalski ma zająć jedno z poważniejszych stanowisk państwowych, niewiadomo tylko czy wejdzie jako minister do przyszłego gabinetu.

JUTRZEJSZE POSIEDZENIE SEJMU.

W związku z tendencjami porozumienia, ujawnionemi na konferencji na Zamku, jutrzejsze posiedzenie sejmu zostanie prawdopodobnie odwołane. Gdyby jednak doszło do skutku, sejm zastanawiał by się nad tem, czy komisja budżetowa może podjąć normalne prace w czasie przesilenia gabinetowego. Równocześnie sejm zająłby się sprawą b. min. Czechowicza oraz sprawozdaniem najwyższej izby kontroli państwa.

Katastrofa pociągu kurjerskiego w Piotrkowie.

PIOTRKÓW, 17. 12. (wł.) Dziś o godz. 1 m. 15 w nocy wydarzyła się w Piotrkowie katastrofa kolejowa.

Zdążający z Warszawy do Krakowa nocny pociąg kurjerski nr. 5 przy wieździe na stację w Piotrkowie zupełnie nie zatrzymał się i całą siłą pary pędził dalej.

Na widok pędzącego pociągu, który

przejechał sygnał wjazdowy, zawiadowca stacji dawał sygnały ostrzegawcze, ale to nic nie powstrzymało pociągu i kurjer najechał na stojący tuż za stacją pociąg towarowy.

Zderzenie pociągów było tak silne, że parowóz został odrzucony na bok i wywrócił się, a liczne wagony uległy wykolejeniu.

Najbardziej ucierpiały pierwsze wagony pociągu kurjerskiego, a mianowicie: w a g o n bagażowy, pocztowy, sypialny oraz służbowy, które są mocno uszkodzone.

W wagonie służbowym jechała komisja kolejowa z Warszawy, udająca się do Częstochowy w celu przyjmowania podkładów.

Ciężko ranni

są przewonik wagonu salonowego Mieczysław Szelke i konduktor Władysław Michalewski,

Z pośród pasażerów kilku odniosło lekkie obrażenia, inni wyszli bez szwanku.

Jak się okazało, przyczyna katastrofy było uszkodzenie hamulca, który w krytycznym momencie odmówił maszyniście posłuszeństwa, tak, że nie można było zatrzymać pociągu.

Samobójstwo kupca z Katowic w pociągu.

KATOWICE, 17. 12. (wł.) W pociągu pośpiesznym Katowice—Warszawa, pomiędzy stacjami Rogów i Koluszki, w przedziale I-ej klasy kontroler zauważył śpiącego, elegancko ubranego mężczyznę. Kiedy go chciał obudzić spostrzegł, że ze skroni wycieka pasemko krwi.

Tajemniczy nieboszczyk przeniesiony został na stację w Koluszkach

Kilkanaście godzin później, jakiś pan, który się zgłosił na dworzec, poznał w zmarłym swego brata, kupca z Katowic, Wincentego Millera

Powodem samobójstwa były przykre kłopoty materjalne.

W Monachjum krwawy upiór zamordował dziewczynę.

BERLIN, 17. 12. Opinję Niemiec wstrząsnęła nowa zbrodnia dokonana na młodej dziewczynie w sposób, przypominający zupełnie metody mordercy düsseldorfskiego.

Terenem tej zbrodni było tym razem Monachjum. gdzie na podmiejskiej łączce znaleziono zwłoki 16 letniej dziewczyny z rozpłataną czaszką

Dochodzenia policyjne wykazały, że zamordowaną jest 16 letnia szwaczka, Berta Weinman. Zbrodniarz zamordował ją na jednej z ulic przedmieścia, gdzie odkryto dwie kałuże krwi. następnie zaś zwłoki swojej ofiary wywlókł na łąkę. Około północy kilka osób słyszało rozpaczliwe krzyki, dochodzące z miejsca, w którem następnie odkryto ślady krwi

500 „FORDÓW“ PRZEZNACZONYCH DLA POLSKI ZATONĘŁO W MORZU

WARSZAWA, 17. 12. Nadeszła do Warszawy wiadomość, że podczas ostatnich burz, szalejących na Morzu Północnem i Bałtyckiem, zatonął statek „Aeger“, który wiózł transport samochodów marki „Ford“ w ilości 500 sztuk, przeznaczonych dla Polski. Statek odbywał drogę z Kopenhagi do Gdańska.

Dantejskie sceny podczas pożaru fabryki.

LONDYN, 17 12. W jednej z fabryk papieru w Baltimore wybuchł wielki pożar, który rozszerzył się z ogromną szybkością na wszystkie budynki fabryczne. Rozgrywały się prawdziwie dantejskie sceny.

Dostęp do trzeciego piętra, gdzie pracowała większość 125 robotnic, zatrudnionych w fabryce, został odcięty. Nieszczęsne robotnice wyskakiwały z okien na rozciągnięte płachty. Jednakże wiele z nich odniosło ciężkie obrażenia, zaś kilkunastu nie zdołano uratować.

Według ostatnich doniesień, 10 robotnic spłonało żywcem, zaś kilku nie zdołano dotychczas odszukać.

POSEŁ CIOŁKOSZ ZAPRZECZA.

WARSZAWA, 17.12. Poseł Ciołkosz opublikował w prasie list, w którym zaprzecza informacjom dziennika socjalistycznego der „Abend", w sprawie t. zw. korytarza, jakoby miał oświadczyć, iż „ta kwestja jest polakom krakowskim bardzo odległa. Są oni bardziej skłonni, aniżeli ich rodacy mieszkający bliżej granicy Niemiec, przyznać dobrowolnie, że byłoby o wiele lepiej, gdyby Polsce zapewniono dostęp do morza bez przyznawania państwu polskiemu suwerenności na tem terytorjum".

Otóż poglądów takich absolutnie nie wygłaszałem, wręcz przeciwnie, i w odczycie i w odpowiedzi na przemówienia, wygłoszone w dyskusji, uzasadniałem prawa Polski do terenów dawnego zaboru pruskiego. Muszę przytem zaznaczyć, że w dyskusji kilku niemieckich uczestników zebrania bardzo energicznie popierało moje wywody.

Jewnocześnie zwracam się do redakcji pisma „Der Abend" o ogłoszenie odpowiedniego sprostowania.

Z wyrazami poważania Adam Ciołkosz, poseł na sejm".

ŚMIERĆ PASTUCHA NA ROGACH ROZJUSZONEGO STADNIKA.

BYDGOSZCZ, 17. 12. W majątku Kwilno, opodal Radziejowa Kujawskiego 69-letni pastuch Józef Gapski prowadził ze swym zięciem ogromnego stadnika.

W pewnej chwili z nozdrzy byka wysunęło się kółko, do którego przymocowany był łańcuch. Gapski mimo ostrzeżeń zięcia usiłował kółko założyć z powrotem w nozdrza zwierzęcia.

Rozdrażniony byk chwycił go na rogi i dwukrotnie rzucił w górę na wysokość kilku metrów, poczem stratował Gapskiego, łamiąc mu wszystkie żebra i rozrywając twarz na strzępy.

Na rozpaczliwe krzyki pastucha zbiegła się gromada włościan, nikt jednak nie miał odwagi odpędzić rozjuszonego stadnika.

Gapski poniósł śmierć pod racicami byka.

WSTRZĄSAJĄCA ZBRODNIA KUPCA.

THREE RIVER (Quebec). 17. 12. W Three River kupiec Day zamordował żonę i 7 dzieci, podrzynając im gardła brzytwą, poczem sam usiłował popełnić samobójstwo.

Do zbrodni pchnęła go rozpacz po stracie całego majątku w czasie krachu na giełdzie nowojorskiej.

POLA NEGRI POJEDNAŁA SIĘ Z MĘŻEM.

BERLIN, 17. 12. Z Paryża donoszą, iż skarga rozwodowa artystki filmowej Poli Negri przeciw jej małżonkowi księciu Mdivani została cofnięta.

Małżonkowie, którzy zjawili się przed sędzią, oświadczyli z rozbrajającą szczerością, iż jeszcze nadal kochają się gorąco i z radością pojednają się.

URZĘDNIK RADJOAMATOR — DEFRAUDANTEM.

BYDGOSZCZ, 17. 12. Policja bydgoska aresztowała 22-letniego urzędnika pocztowego Wiktora Kufla, który pod czas zastępstwa w urzędzie pocztowym w Kamieniu przywłaszczył sobie około 3000 zł., nie zapisując do ksiąg przyjętych przekazów pieniężnych.

Kufel oświadczył, że do popełnienia defraudacji skłoniła go chęć kupienia radja, które też natychmiast nabył w najlepszym gatunku.

DOTKLIWE POBICIE POSŁA PRAGIERA.

WARSZAWA, 16.12. W Pruszkowie pobito dotkliwie posła Adama Pragiera, członka CKW. PPS., który przybył tam na wiec.

Posła Pragiera opatrzono w szpitalu w Tworkach, skąd udał się on o własnych siłach do stacji kolejki elektrycznej i odjechał do Warszawy.

MATKA i SZKOŁA.

Z ufnością oddaje się dziecko szkole pragnąc by zdobyło tam jaknajwiększy zasób wiedzy, umiejętność pracy i wchłonęło w siebie tę nieodłączną cechę kulturalnego człowieka — dobre wychowanie. Każda matka odmówi łaby sobie niejednej rzeczy, byle wykształcić dziecko, dać mu w ręce zawód i jasny, pełny świadomości celu swego istnienia pogląd na świat. Tymczasem niejedna matka spostrzega potem że wychowanie szkolne nie zostawia na dziecku takich śladów jakieby chciała widzieć. Przypisuje to niezdolności swego dziecka i martwi się tem. Wniknijmy jednak głębiej zarówno w stosunki szkolne, jak i domowe, które wywierają wpływ na ucznia.

Dzisiejsza szkoła tak jest przeładowana dużym programem, tylu przedmiotów ma nauczyć ucznia ,że poprostu niema czasu na poświęcenie większej wagi jego wychowaniu.

Nauczyciel wychowawca, prócz nauczyciela swego przedmiotu, spełnia jeszcze funkcje administracyjne. Po wielu godzinach pracy zarówno nauczyciel jak i uczeń są przemęczeni. Tu może nastąpić fałszywa ocena umiejętności i zdolności ucznia. Często uczeń ma złą opinję wskutek nieporozumienia.

Po kilku godzinach pracy dziecko przychodzi do domu i natychmiast po obiedzie zabiera się do lekcyj lub idzie do kolegi by uczyć się razem. Matka nie chce przeszkadzać dziecku więc nie wiele go się pyta o to, jak było w szkole, by nie zabierać mu czasu. Zresztą święcie jest przekonana, że dziecko ma w szkole staranną opiekę, i że szczególnie jej dzieckiem tam się zajmują. W ten sposób dziecko niejako wymyka się z pod kontroli.

W szkole za wielu jest uczniów, by każdego z nich można było otoczyć specjalną opieką, dawać mu rady i wskazówki, zwracając troskliwie uwagę na sposób jego zachowania się. Nauczyciel ogranicza się do wyłożenia wiedzy jednocześnie wszystkim, kontrolując naukę uczniów, za pomocą pytań. Rzadkie odpowiedzi ucznia, nie mogą być miarą całej jego inteligencji. W domu — uczeń odrabia lekcje, niewiadomo czy w sposób należyty i właściwy. Ostatecznie zaś — rezultat braku głębszej opieki zarówno ze strony szkoły jak matki jest taki, że uczeń przy końcu roku przynosi niedostateczne stopnie.

Taki stan rzeczy jest zły.

Czy jest na to rada? Owszem — jest. Rada ta będzie pożyteczna nietylko dla nauczyciela, ale i dla matki i dla ucznia.

Jest nią stały kontakt matek ze szkołą. Pozornie należałoby po wiedzieć: kontakt rodziców ze szkołą. Ale właśnie chodzi tu o te wrodzone zdolności wychowawcze, które z natury rzeczy są przy wilejem matek a które nakazują, że przedewszystkiem matka powinna serdecznie zatroszczyć się o dziecko.

Tu przychodzi jej z pomocą sama szkoła. W szkołach urządzane są zebrania rodzicielskie na których rodzice mogą z ust wychowawcy dowiedzieć się o sprawowaniu i postępach syna czy córki. Z tych godzin, każda matka, której dobro dziecka leży na sercu, stanowczo powinna jaknajczęściej korzystać. Rozsądny nauczyciel nietylko nie zniecierpliwi się częstemi odwiedzinami, lecz przeciwnie, będzie wdzięczny, bo matka ułatwi mu prawdziwą ocenę ucznia. Naodwrót zaś informacje udzielone przez nauczyciela matce, pomogą jej tem skuteczniej zaopiekować się dzieckiem, bo wówczas lepiej zrozumie ona, w czem może pomóc dziecku. Dziecko zaś dużo zyska na częstem odwiedzaniu szkoły przez matkę. Fala opieki nie będzie już płynęła ponad jego głową, lecz ciepłem swem otoczy bezpośrednio, dając mu chęć do pracy, a wdzięczność i serdeczność dla rodziców i opiekunów.

Tą drogą współpraca matki i szkoły urasta do znaczenia pierwszorzędnego czynnika społecznego w kształtowaniu nowego pokolenia.

Co zrobiły miasta polskie w ostatnich 10 latach w sprawie ulic.

Liczba ulic dróg gruntowych powiększyła się znacznie. Duże różnice w działalności poszczególnych miast.

Sprawa ulic stanowi w gospodarce miejskiej jedno z ważniejszych i doniośliejszych zagadnień.

W okresie ostatnich 10 lat miasta polskie uczyniły w tej dziedzinie wysiłek wcale poważny. W tym czasie liczba ulic w miastach o twardej nawierzchni zwiększyła się o 1274 klm. Liczba ta nie jest, oczywiście, imponująca i w rzeczywistości działalność miast naszych w tej dziedzinie przedstawia się poważniej, wziąć bowiem należy pod uwagę również naprawę dróg gruntowych, niemających jednak dotąd powierzchni twardej.

Nie mamy, niestety, w tym kierunku ścisłych danych statystycznych. Można jednak przyjąć, że długość dróg gruntowych w miastach w okresie 10 lat niepodległości prze wyższa przynajmniej trzykrotnie liczbę kilometrów dróg, wybudowanych w ciągu ubiegłego dziesięciolecia. Budując więc drogi w miastach w tempie dotychczasowem, mielibyśmy je względnie uporządkowane za lat 30.

Oczywiście, pod względem naprawy dróg istnieją duże różnice po między poszczególnemi miastami. Z materjałów statystycznych wynika np., że niektóre miasta podają na 2 klm. ulic o nawierzchni twardej — kilkadziesiąt kilometrów dróg gruntowych. Mamy więc w tej dziedzinie jeszcze bardzo dużo do zrobienia co jest tem ważniejsze, że sprawa ta łączy się w miastach z zagadnieniem zdrowotności.

Jeśli chodzi o stopień napięcia akcji budowy dróg—jest on bardzo różny w poszczególnych miastach. Niektóre miasta i to nawet większe, które w ubiegłym dziesięcioleciu prawie nic nie wybudowały. Inne—i to średniej wielkości — wybudowały po kilkanaście kilometrów.

Jeśli zestawimy liczbę kilometrów wybudowanych dróg z rocznemi dochodami budżetowemi miast — okaże się, że napięcie to jest najwyższe w miastach małych i stale się zmniejsza w miarę, jak przechodzimy do miast większych. Z tego porównania należy jednak wyciągać wnioski bardzo ostrożne, bo w grę wchodzi tu również szerokość budowanych dróg, a także rodzaj materjału, z jakiego drogi te są budowane. A o tych dwóch szczegółach materjały statystyczne milczą.

Wyjdą natomiast na jaw bardzo poważne różnice, jeśli porównamy ze sobą miasta jednakowej wielkości. Porównywując np. miasta do 10 tysięcy mieszkańców w województwie lubelskiem i stanisławowskiem przekonamy się, że miasta lubelskie budowały dwa i pół raza więcej, aniżeli miasta województwa stanisławowskiego.

Niewątpliwie, szerokość i natężenie akcji budowy dróg w poszczególnych miastach zależy od energji ich zarządów, a także od układu budżetów, które w jednych miastach przewidują większe wydatki na zdrowie publiczne, w innych na drogi, na oświatę itp.

Nareszcie medycyna ma głos

przy przepisywaniu lekarstw dla członków kas chorych.

Ukazał się okólnik ministra pracy Prystora, umożliwiający lekarzom kas chorych odpowiednie leczenie pacjentów, przepisy administracji.

Odtąd lekarze będą odpowiedzialnymi jedynie przed lekarzami naczelnymi za ordynowane chorym lekarstwa i stosowane systemy leczenia. Dotychczas lekarze krępowani byli w zapisywaniu lekarstw lub ordynowaniu zabiegów leczniczych przez władze administracyjne. A więc lampy kwarcowe, prześwietlania, urlopy i wysyłania do zdrojowisk są obecnie zależne jedynie od lekarzy.

Min. Prystorowi będą wdzięczni i pacjenci i lekarze.

Uroczyste otwarcie i poświęcenie
drogi św. Katarzyna — Bodzentyn pod Kielcami

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowowybudowanej przez kielecki sejmik powiatowy drogi św. Katarzyna —Bodzentyn na przestrzeni 16,5 klm.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele województwa na czele z p. wojewodą Korsakiem, starostą p. Boryssowiczem, dowódcą 4 p. p. leg. pułk. Jażdżyńskim, naczelnikiem wydziału prezydjalnego województwa dr. Winiarzem, oraz przedstawicielami organizacyj społecznych, wiejskich, zaproszeni goście, przedstawiciele prasy i liczne rzesze okolicznej ludności.

Uroczystości poświęcenia dokonał ks. kapelan Koszczewski, poczem p. wojewoda Korsak wygłosił przemówienie, w którem podniósł znaczenie nowej drogi oraz wyraził podziękowanie sejmikowi powiatowemu za starania przy budowie dróg w pow. kieleckim.

Kończąc przemówienie p. wojewoda wyraził przeświadczenie, że wybudowanie tej drogi będzie przykładem i zachętą dla innych sejmików.

Po przemówieniu p. wojewoda dokonał przecięcia wstęgi, poczem uczestnicy uroczystości po nowej drodze samochodami udali się do Bodzentyna, gdzie odbył się dalszy ciąg uroczystości. Przy wjeździe do miasteczka witali przybyłych przedstawiciele Bodzentyna, a p. starosta Boryssowicz wygłosił przemówienie.

Uroczystość zakończona została skromnem śniadaniem w lokalu miejscowego seminarjum, na którem wygłoszono również szereg przemówień.

Należy zaznaczyć, że nowa droga ta ma bardzo duże znaczenie turystyczne (góry Świętokrzyskie).

Prace przy budowie drogi prowadzone były pod kierownictwem inż. Plesnera.

Pierwszy dom spółdzielczy
w Zagłębiu.
Spółdzielnia Legjonowo w Dąbrowie buduje...

W ubiegłą niedzielę w sali związku legjonistów odbyło się walne zebranie członków spółdzielni mieszkaniowej »Legjonowo« w Dąbrowie.

Przed rozpoczęciem zebrania członkowie udali się na tereny spółdzielni, by obejrzeć wybudowany już pierwszy budynek mieszkalny, w którym znajdzie pomieszczenie kilkanaście rodzin.

Po zwiedzeniu budynku rozpoczęto właściwe obrady pod przewodnictwem wicepr. Kuźniaka. Sekretarzował p. Świątek.

Prezes spółdzielni inż. F. Dzierżanowski zreferował obecnym sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu spółdzielni.

W dyskusji, jaka się wywiązała członkowie stwierdzili, że nowowybudowany dom spółdzielni bardzo ładnie wygląda.

Zarządowi spółdzielni, a w szczególności inż. T. Dzierżawskiemu, p. Stachurskiemu i p. Szaremu, obecni wyrazili serdeczne podziękowanie, za ich trudy położone przy budowie domu spółdzielni.

Otwarcie miejskiej bibljoteki
dla dzieci w Dąbrowie.

W ubiegły poniedziałek ks. prefekt Kaczmarzyk, dokonał poświęcenia miejskiej bibljoteki dla dzieci i miejskiej czytelni publicznej, mieszczących się w domu przy ul. 3-go maja 14 w Dąbrowie.

W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele szkolnictwa, samorządu miejskiego oraz liczni goście.

Otwarcia bibljoteki dokonał prezydent dr. Z. Madeyski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Prezydent Madeyski w swojem przemówieniu zaznaczył, że przy organizowaniu bibljoteki dla dzieci duże zasługi położył wicepr. Kuźniak i dyr. L. Nowak.

Dalej przemawiał prezes rady miejskiej dr. Piwowar, wicepr. Kuźniak, ławnik magistratu będzińskiego prof. F. Żebrowski, zastępca inspektora szkolnego p. Łuchawiec, dyr. L. Nowak i p. Bartoszewski.

Następnie odbyło się zwiedzanie bibljoteki i czytelni pism.

Bibljoteka dla dzieci urządzona jest na wzór bibljotek amerykańskich. Takich bibljotek w Warszawie jest 7, a w Zagłębiu jest to pierwsza tego rodzaju bibljoteka, która ma służyć, jako wzór do organizowania następnych.

W bibljotece tej książek się nie wypożycza do domu czytanie odbywa się na miejscu. Z bibljoteczki tej (czynna jest od 2 tygodni, onegdaj było tak zwane oficjalne otwarcie) uczęszcza codziennie zgórą 200 dzieci, które z wielkiem zainteresowaniem czytają książki.

Dla młodszych dzieci są książeczki z obrazkami i widokami.

Bibljoteka tymczasowo zaopatrzona jest w 792 tom., z których 281 książek jest naukowych i 511 beletrystyki.

Kierownictwo bibljoteki powierzono p. Irenie Kulance, całkowity zaś nadzór spoczywa w rękach p. L. Nowaka.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Środa, dnia 18 grudnia. O godzinie 19.30. **Halka.**

Czwartek, dnia 19 grudnia. O godzinie 19.30 **Legenda Bałtyku.**

Piątek, dnia 20 grudnia. O godzinie 19.30. **Adwokat i róże.**

Sobota, dnia 21 grudnia. O godzinie 19.30. **Baron Trenck.** Premjera! (

Niedziela, dnia 22 grudnia. O godzinie 15.30. **Rewizor.** Ceny zniżone!

Niedziela, dnia 22 grudnia. O godzinie 19.30. **Baron Trenck.**

Poniedziałek, dnia 23 grudnia. O godzinie 19.30. **Straszny dwór.**

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 18 Środa	Dziś: Gracjana Jutro: Darjusza Wschód słońca: 7.40 Zachód „ 15.32

RADJO.

WARSZAWA.

Środa, 18 grudnia.

11.58 Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.45. Kom. harcerski. 16.15 Audycja szkolna w wyk. uczniów i uczennic szkłoy powszechnej Bema I w Warszawie (chóry, recytacje solowe i zespołowe). 16.30. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt wojskowy. 17.45. Koncert ork P. R. pod dyr J. Ozimińskiego. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka pocztowa rolnicza". Koresp. bież. omówi inż. W. Tarkowski.

19.25 Muzyka z płyt gramof. 19.40. „Radjokronika" — wygł. dr. M. Stępowski. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Audycja narodowościowa niemiecka. 22.10. Kom. meteor. pol, sport. 22.25. „Z dymkiem papierosa" — wygł. p. Z. Kawecki. 22.35. Muzyka tan. z Sali Malinowej hot. „Bristol".

KATOWICE.

Środa, 18 grudnia.

11.58 Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. Teatru Pol. 16.15. Transm. z Krakowa. 16.45. Koncert z płyt gramof. 17.15. O. Ręgorewiczowa: St. Wyspiańskiego — „Sędziowie". 17.45. Koncert z Warsz. 18.45 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast., kom. Teatru Pol. oraz przegląd widowisk.. 19.05. Kom. Zw. Młodzieży Polsk. 19.10. „Intermezzo muzyczne". 19.20. K. Nitschowa: „Gospodyni Śląska". 19.45. Kom. sportowe. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. „Intermezzo muzyczne". 20.15. Transm. z Warsz. 20.30. Transm. z Warsz., oraz zapowiedź programu na dzień nast., w języku franc. 23.00. Skrzynka poczt. w języku franc. Cz. I Merredi literaire. Lektura dla przyjaciół P. R. zagranicą — z literatury polskiej fragmenty bież. dla słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t d)) omówi dyr. Progr. S. Tymieniecki.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" »Wyspa straceńców«

Kino „Odeon" »Bolszewicy pod Warszawą«.

Kino „Momus" Pat i Patachon

Na cześć Wilna.
Uroczysta wieczornica w teatrze miejskim w Sosnowcu.

Staraniem gimnazium H. Rzadkiewiczowej w dniu 16 bm. w sali teatru miejskiego w Sosnowcu odbyła się uroczysta wieczornica ku czci Wilna. Oryginalny ten wieczór pomyślany jako wyraz hołdu młodzieży dla Wilna, tego miasta drogiego sercu każdego polaka, ściągnął liczne rzesze publiczności Sosnowca i okolicy.

Dzięki wysiłkom dyrekcji szkoły i uczennic było na co popatrzeć i czego posłuchać.

Program wieczoru rozpoczęty został okolicznościowem przemówieniem p. Wasilkowskiej, która wytłumaczyła dlaczego wieczór ten poświęcony został czci Wilna, tego starego grodu Rzeczypospolitej, najdalej wysuniętego na wschód.

Wspaniale wypadł referat o Wilnie ilustrowany recytacjami poezyj współczesnych poetów wileńskich: W. Hulewicza i Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej, oraz śpiewem solowym. Pięknie wypowiedziały recytacje uczenice: J. Blayówna, Cybulska, oraz I. Paciejówna; śpiew solowy, uczenicy I. Lewińskiej, również sprawił b. miłe wrażenie.

Publiczność darzyła młodą śpiewaczkę hucznemi oklaskami, a po odśpiewaniu następnych piosenek: »Sieroty« Chopina, oraz »Piosenki o Jasieńku« — Rapackiego, panna L. zbierała oklaski à la Kiepura.

Po odegraniu mazura z »Halki« przez uczennice: D. Szymańską i I. Wójcikiewiczównę, chór uczenic wykonał szereg pieśni filareckich, pod batutą prof Guzikowskiego.

W drugiej części uczenice gimnazjum odegrały sztukę sceniczną w 1 akcie, autorki wileńskiej Heleny Rome p. t. »Wigilja u państwa Mickiewiczów«. Jest to obrazek z dzieciństwa wielkiego poety i wieszcza narodu. Doskonale wyreżyserowana przez p. profesora Nawrockiego, sztuka wypadła bardzo dobrze. Czysty dochód, osiągnięty z tej imprezy, przeznaczony został na samopomoc uczenic gimnazjum.

Kasiarze u rejenta w Będzinie.
Złupili tylko 5293 zł. w gotówce.

Wielką sensację w dniu wczoraiszym w Będzinie wywołała wiadomość o włamaniu się kasiarzy do kancelarji notarjusza Teodora Szretera, przy ulicy Modrzejowskiej 44 w Będzinie.

Kasiarze dostali się do lokalu kancelarji bocznem wejściem z bramy, po skończonej zaś »robocie« wyszli wyjściem frontowem, odrazu na ulicę.

Spokój, jaki na tej ulicy panuje w nocy, pozwolił kasiarzom bezpiecznie wykonać »robotę«. Kasa została rozpruta z frontu za pomocą »raka«.

Łupem włamywaczy padło 5293 zł. gotówka. Znajdujące się w kasie weksle na sumę kilkunastu tysięcy złotych zostały tylko przełożone z jednej kasetki do drugiej.

W ubiegłą sobotę w kasie znajdowało się zgórą 20 tys. złotych, kasiarze więc przypuszczali, że się porządnie obłowią, a tu ich spotkał pewien zawód.

Kradzież spostrzeżono rano, kiedy posługaczka przyszła do sprzątania.

Zawiadomiona o włamaniu policja wszczęła energiczne śledztwo, które wykazało, że kasiarze przy »robocie« byli w gumowych rękawicach; skonstatowano również, że byli to nie tutejsi kasiarze, lecz warszawscy lub łódzcy.

Ogólna.

(o) **Sprawa nieczytelnych podpisów na wekslach.** Często zdarza się, że wystawcy względnie żyranci niewyraźnie podpisują się na wekslach. Dlatego też bardzo często niewiadomo u kogo upominać się o zapłatę weksla.

Banki zasadniczo nie przyjmują do dyskonta weksli podpisanych niewyraźnie, o ile przy takim niewyraźnym podpisie nie ma odpowiedniej pieczątki z dokładnym adresem wystawcy, względnie, o ile takie dokładności nie są zachowane przy podpisach żyrantów.

Prywatni dyskonterzy również niechętnie przyjmują takie weksle. W związku z powyższem w najbliższym czasie będzie wydane zarządzenie, na mocy którego wszystkie podpisy na wekslach muszą być zaopatrzone w pieczątki wskazujące imię, nazwisko i adres osoby podpisującej.

Z Kielc.

(k) **Bankiet pożegnalny wicedyrektora P. Z. U. W.** W ubiegłą sobotę w salach hotelu „Europejskiego" grono pracowników powszechnego zakładu ubezpieczeń, żegnało odchodzącego w stan spoczynku wicedyrektora zakładu p. Gustawa Paszkiewicza.

Miły nastrój wieczoru był żywem odbiciem sympatji, jaką p. Paszkiewicz cieszył się wśród licznego grona pracowników P. Z. U. W.

(k) **Akademja ku czci Fryderyka Chopina.** Staraniem uczennic gimnazjum im. św. Kingi oraz uczniów gim. św. Stanisława Kostki w rocznicę zgonu Fryderyka Chopina w ubiegłą niedzielę w lokalu gimnazjum im. św. Kingi odbyła się uroczysta akademja, na program której złożyły się okolicznościowe przemówienia oraz produkcje wokalno - muzyczne.

Godne szczególnego wyróżnienia były deklamacje pp.: Burdzyńskiej i Krużanki oraz duet w wykonaniu pp.: Koczanowiczówny i Kolendówny, uczennic gimnazjum im. św. Kingi.

(k) Uroczyste zakończenie kursu instruktorów O. P. Z. i O. P. G. W ubiegłą niedzielę w lokalu kasyna oficerskiego 4 p. p. leg. odbyło się uroczyste zamknięcie wojewódzkiego kursu instruktorów obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, na czele z gen. Łuczyńskim, prezydentem miasta p. Cichowskim, starosta Boryssowicz, pułk. Olbrycht pułk. Jażdżyński prezes wojewódzkiego związku straży ogniowych Przesmycki, przedstawiciele wszystkich miejscowych pism, oraz zaproszeni goście.

Na uroczystość zamknięcia przyjechał specjalnie z Warszawy generalny inspektor obrony przeciwgazowej i lotniczej na całą Rzeczpospolitą kpt. Misiński.

Otwarcia uroczystości dokonał pułk. Olbrycht, który w krótkich słowach dziękował tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania i wydatnych rezultatów kursu.

Następnie zabrał głos gen. Łuczyński, który w dłuższem przemówieniu naszkicował olbrzymie znaczenie obrony przeciwgazowej i lotniczej, przedstawił ogrom pracy, jaka ciąży na instruktorach.

W dalszym ciągu przemawiali: prezes wojewódzkiego związku straży ogniowych p. Przesmycki, starosta Boryssowicz, w imieniu generalnego komitetu obrony przeciwgazowej i lotniczej instruktor generalny kpt. Misiński, kpt. Ostachowski który odczytał dwie depesze do prezydenta Rzplitej oraz marszałka Piłsudskiego, i w imieniu przemysłu wojennego, kpt. Goszczyński.

Następnie uczestnikom kursu wręczono dyplomy oraz specjalne odznaki.

Należy zaznaczyć, że jest to pierwszy tego rodzaju kurs w Polsce, który wyszkolił kilkudziesięciu instruktorów z całego naszego województwa.

Przeważająca ilość uczestników kursu rekrutowała się z członków straży ogniowych.

Kierownictwo kursu spoczywało w rękach por. Tokarskiego, który dzięki swym staraniom i wytrwałej pracy w znacznej mierze przyczynił się do świetnych rezultatów kursu.

„Na sekretarza".

Wyzyskiwanie ciemnoty włościan.

Przed każdym urzędem państwowym w Kielcach od wczesnego rana do późnego wieczoru włóczy się po całych dniach gromada po 5—8 ludzi, rzekomo przyjezdnych, celem załatwienia różnych spraw. Ludzie ci są to pośrednicy, inaczej mówiąc — łapacze, którzy chodzą z pod jednego urzędu pod drugi, a najwięcej czasu spędzają pod gmachem sądu okręgowego. Zoczywszy ludzi którzy przyjechali z dalszych wiosek na sprawy, nieświadomi i niewiedzący nawet gdzie są, pośrednicy owi zawracają im głowy, że oni wczoraj właśnie mieli taką samą sprawę i wygrali ją, bo »jest tu w Kielcach kierownik biura, który ma znajomość z sekretarzami sądu, sędziowie są jego szwagrowie, więc on może wszystko zrobić!!!

Naiwni kmiotkowie wierzą i udają się do owego p. kierownika, a takich kierowników z pod ciemnej gwiazdy jest w Kielcach prawdopodobnie około 18. Ow p. kierownik pisze głupie, ale za to długie podanie i pobiera za nie kilkadziesiąt złotych, z czego łapacz, który przyprowadził ofiarę, otrzymuje połowę.

Po rozprawie sądowej dopiero odgrywają się skandale!...

Co najważniejsza, że kierownicy tych biur pobierają od ludzi i opłaty niewłaściwe, zamiast 3-ch zł. od podania, biorą po 53 zł.

Na ten sposób wyzysku i oszustwa należałoby zwrócić uwagę. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną. by policjant. dyżurujący na ulicy. usuwał z przed gmachu sądu okręgowego i urzędów administracyjnych tych panów łapaczy, których przecież łatwo odróżnić od prawdziwych interesantów, gdyż twarze ich nachalne same się proszą o interwencję pięści. Trzeba zwrócić uwagę, że obok okradzania naiwnych włościan hieny te jednocześnie narażają na szwank dobre imię wyższych i niższych urzędników.

x. x.

Z zemsty podpalił zabudowania swej żony

Z powodu nieporozumień małżeńskich, małżonkowie Molendowie ze wsi Podlipie, gm. Bolesław, nie mieszkają ze sobą.

W dniu 16 bm. Feliks Molenda podpalił zabudowania, w których mieszka jego żona. Ogień został stłumiony w zarodku przez sąsiadów, podpalacza zaś zaaresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego w Olkuszu.

Pisarz gminy zastrzelił złodzieja.

O godz. 2 po półn. w dniu 16 bm. pisarz gminy Rabsztyn, pow. olkuskiego, p. Uramowski, spostrzegłszy zakradającego się do ego obory złodzieja, strzelił do niego z rewolweru i zabił go na miejscu.

Zabitym okazał się zawodowy złodziej Jan Kocjan z Wiśliczki, gm. Rabsztyn.

Ze Skarżyska.

(sk) Z komitetu przeciwgruźliczego. Lokalny komitet „dni przeciwgruźliczych" okazuje żywą działalność, i energicznie prowadzi akcję komitet pań, który od 1 grudnia zorganizował dwie zbiórki uliczne, i dwa przedstawienia kinowe, które dały dochodu około 1400 złotych. 18, 19 i 20 grudnia dla młodzieży i dorosłych staraniem komitetu wyświetlony będzie film propagandowy przeciwgruźliczy p. t. „Szkodliwy pocałunek". Celem uprzystępnienia obejrzenia filmu wszystkim mieszkańcom, opłata za wejście wynosić będzie od 10 gr. do 20 groszy od osoby.

W najbliższych dniach stycznia komitet pań zorganizuje wieczornicę; całkowity dochód przeznaczony jest na rzecz miejscowego koła tow. przeciwgruźliczego.

Ordynator miejscowej przychodni przeciwgruźliczej dr. Kahan w styczniu rozpoczyna szereg miejskich odczytów z dziedziny hygjeny, sportu i profilaktyki.

(sk) Za pobicie policjanta posiedzi sobie 1 i pół miesiąca w więzieniu. Józefa Dulebianka została ukarana przez sąd grodzki w Skarżysku 1 i pół miesięcznym więzieniem, za znieważenie policjanta, który będąc w służbie utrzymywał porządek przed spółdzielnią kolejową przy wydawaniu chleba.

(sk) **Z OSTROWCA. Tragiczny wypadek.** W osadzie Dęków, gm. Bodzechów mieszkaniec Wincenty Chrosiński wrócił z nabitą fuzją do domu i położył ją na łóżku,

Bawiący się w tem mieszkaniu 6-cio letni jego synek, widział broń chwycił i wystrzelił do swej 9-cio letniej kuzyneczki, kładąc ją trupem na miejscu, raniąc ciężko swą 4-letnią siostrzyczkę, wybijając jej oko i kalecząc całą głowę i piersi.

(sk) **Nagły zgon.** Z niewiadomej przyczyny, pompując wodę do rezerwuaru nagle zmarł Stanisław Ptak.

Z Sosnowca.

(s) Wystawa przeciwgruźlicza. W dniu 19 b. m. o godz. 11 nastąpi otwarcie wystawy przeciwgruźliczej, którą z racji dni przeciwgruźliczych w Sosnowcu urządza powiatowa kasa chorych przy współudziale miejskiego komitetu przeciwgruźliczego. Wystawa obejmuje cały szereg tablic poglądowych, wykresów, modeli i figur, dotyczących tej strasznej klęski. O atrakcyjności wystawy świadczy fakt, że w ciągu 10 dni w Krakowie zwiedziło ją 12 tysięcy osób. Nie wątpimy, że i nasze społeczeństwo nie omieszka skorzystać z tej rzadkiej okazji, aby zapoznać się z wrogiem, który czycha na nas zewsząd. Żeby walczyć z wrogiem trzeba go znać a tu w Zagłębiu wróg ten ma siły wielkie. Ze względu na brak muzeum tak mało mamy okazji do zapoznania się z jednej strony z siłami wroga, a z drugiej ze środkami, które posiadamy do jego zwalczania. Wystawa będzie otwarta od 19 b. m. do 5 stycznia 1930 r. codziennie od 9 do 20 w szkole powszechnej Nr. 4 im. Ksaw. Praussa przy ul. Nowokościelnej.

Eksponaty są własnością okręgowego związku kas chorych w Krakowie.

(s) Odpowiednie i nieodpowiednie filmy dla młodzieży. Zarząd sekcji „Opieki moralnej" sosnowieckiego koła „P. O. P. N.". kwalifikuje obrazy „Pod banderą miłości" wyświetlany w kinoteatrze „Zagłębie" jako odpowiedni dla młodzieży szkolnej, natomiast film wyświetlany w „Sfinksie" p. t. „Noc u Maksyma" jest dla młodzieży nieodpowiedni.

HRABIA MONTE CHRISTO.

160.

— Tylko poszedł, ażeby mnie wyrwać z rąk Wampy. A więc, gdy on za taką przysługę żąda odemnie tego, co się robi dzień w dzień dla pierwszego lepszego, Bóg wie skąd przybyłego cudzoziemca, przez Paryż przejeżdżającego, — ty chcesz, abym mu odmówił!? Szalony jesteś chyba!

Wyznać trzeba, iż wbrew zwyczajowi, słuszność tym razem była po stronie Alberta.

— Ha!... powiedział d'Epinay z westchnieniem, rób co uważasz za właściwe, mój drogi wicehrabio. Przyznaję, że wszystkie twe wywody mają pozory słuszności; nie zechcesz przeczyć jednakże, że hrabia Monte Christo jest człowiekiem tajemniczym i dziwacznym.

— Hrabia Monte Christo jest oryginałem, przyznaję to. Jest jeszcze na dużą miarę filantropem — i to go właśnie niezwykłym w ludzkich oczach czyni. I myślę, że jedzie do Paryża w tym celu jedynie, ażeby tam uzyskać nagrodę Monthyona. I bądź przekonany, że jeżeli do tego mój głos będzie potrzebny, to będzie go miał. Nie mówmy więcej o tym, mój drogi, i siadajmy do stołu, zaś po śniadaniu po raz ostatni pójdziemy do katedry św. Piotra.

Nazajutrz, o godzinie piątej po południu Morcef rozstał się z Franciszkiem i wyjechał do Paryża.

Zanim jednak wsiadł do powozu, oddał panu Pastriniemu bilet dla hrabiego Monte Christo, na którym pod nazwiskiem, były skreślone ołówkiem słowa: ulica Helder nr. 27, dn. 21 maja, o godzinie jedenastej zrana.

CZĘŚĆ VI.

W PARYŻU.

ROZDZIAŁ I.

Śniadanie.

Dnia 21 maja, w domu przy ulicy Helder, dokąd wicehrabia Albert de Morcef zaprosił w Rzymie hrabiego Monte Christo, od wczesnego rana zajmowano się różnemi przygotowaniami na przyjęcie tak niezwykłego gościa.

Albert de Morcef zajmował apartamenty w prawem skrzydle domu, w rogu wielkiego podwórca, na wprost gmachu przeznaczonego dla służby.

Dwa okna tego skrzydła wychodziły na ulicę ,trzy na dziedziniec, wreszcie dwa na ogród.

Między dziedzińcem a ogrodem znajdowała się jeszcze jedna budowla, w złym smaku architektury z czasów Cesarstwa, okazała jednak i rozległa, którą zajmował pan domu, hrabia Morcef.

Wzdłuż całej posiadłości ciągnął się od ulicy mur, na którym, w niewielkich odstępach, były umieszczone wazony z kwiatami. W samym środku muru tego znajdowała się wielka żelazna krata ze złoconemi strzałami, zaś obok tego okazałego wjazdu były małe jeszcze dźwiczki, które służyły za przejście dla przybywających pieszo.

Wybór mieszkania dla Alberta ujawniał troskliwą pieczołowitość matki, która nie chciała rozłączać się z synem, aczkolwiek czuła, że nie może już więzić go przy sobie.

Aczkolwiek apartament składał się z kilku pokoi na parterze i na pierwszem piętrze, młody gospodarz postanowił przyjąć hrabiego Monte Christo w dolnym salonie, gdzie w rannym stroju oczekiwał tak jego przybycia, jak i kilku innych zaproszonych gości.

Tam właśnie, w salonie tym, na stole zasłanym szerokim i miękkim kobiercem, leżały w oryginalnych fajansowych naczyniach holenderskich wszelkiego rodzaju tytonie, począwszy od żółtego, petersburskiego, aż do czarnego z Sinai, nie pomijając Marylandu i Portorico. Obok, w pudełkach, leżały cygara systematycznie ułożone: Parus, Regalia, Havanna i Manilla.

Nakoniec w otwartej szafie był umieszczony zbiór niemieckich fajek, cybuchów z bursztynami i t. p.

O trzy kwadranse na dziewiątą, do salonu wszedł pokojowiec, który wraz z małym piętnastoletnim garsonem, mówiącym tylko po angielsku, stanowił całą domową służbę Alberta.

Rzecz zrozumiała, iż w dniach większych przyjęć nietylko kucharz hrabiny, ale i strzelec hrabiego, byli na rozkazy młodego pana.

Pokojowiec imieniem Żerman obdarzony zupełnem zaufaniem młodego pana, miał w ręku zwitek dzienników i paczkę listów; dzienniki położył na stole ,listy oddał Morcefowi.

Albert spojrzał na nie z roztargnietniem; wybrał dwa, wytwornem skreślone piórem, wonne, rozpieczętował, wreszcie przeczytał, z pewną nawet uwagą

— Skąd te listy? — zapytał.

— Jeden z poczty, a drugi przyniósł służący pani Danglars

c. d. n.

Echa włamania do kasy fabryki sztucznego jedwabiu w Myszkowie.

6 osób oskarżonych sąd uniewinnił.

Sensacyjne włamanie do kasy fabryki sztucznego jedwabiu w Myszkowie, gdzie łupem kasiarzy padła gotówka w bilonie i banknotach w kwocie 37.068 złotych, było wczoraj przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

W nocy z 6 na 7 grudnia ub. r. nad ranem, do pełniącego służbę stróża fabryki Stanisława Miszczyka podszedł niespodziewanie nieznany mu osobnik, który sterroryzowawszy go rewolwerem, kazał mu się położyć na ziemi i zachować się spokojnie.

Leżąc około pół godziny, Miszczyk widział sylwetki trzech ludzi, którzy otworzywszy drzwi, weszli do biura.

Po upływie kilkunastu minut, osobnicy ci obładowani w zawiniątka z papieru i żelazną kasetkę, opuścili biuro, a nakazawszy stróżowi milczenie szybko się oddalili.

Miszczyk, uzyskawszy swobodę, natychmiast wszczął alarm, zawiadamiając o włamaniu dyrektora fabryki Nussena i kasjera Łebka, którzy skonstatowali rozprucie kasy, zapomocą t. zw. »raka« i ograbienie jej z gotówki, znajdującej się częściowo w kasetce, częściowo zaś w imiennych kopertach, przygotowanych do wypłaty pracownikom fabryki.

Zawiadomiona o włamaniu policja stwierdziła »robotę« rutynowanych kasiarzy.

Aresztowano szereg podejrzanych osób, z których sześciu zasiadło wczoraj na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, a mianowicie: 36 letni Władysław Kozioł (Sosnowiec, Swobodna 3), 35 letni Joachim Witkowski (Będzin, Sielecka 13), herszt kilka lat temu zlikwidowanej bandy włamywaczy i 47 letni Ludwik Obrączka (Będzin, Krakowska 5), oraz ich współtowarzyszki Emilja i Helena Radziochowie (Częstochowa, Krótka 1) i Bronisława Marczakówna, (Będzin, Sielecka 13).

Kilkugodzinny przewód sądowy nie dał żadnego rezultatu. Chwiejny materjał dowodowy rozchwiał się do reszty zeznaniami masy sprowadzonych na rozprawę świadków obrony, którzy stwierdzali alibi oskarżonych.

Niewiadomi sprawcy sensacyjnego włamania uszli bezkarnie. Sąd wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych.

(c) **Za pracę w nocy.** Za wypiek chleba w porze nocnej policja pociągnęła do odpowiedzialności piekarzy: M. Bożykowskiego i Klainera.

Podpaliła dom ze zwłokami

dla zatarcia śladów zbrodni.

Kazimiera Ormańczykowa, zamieszkała we wsi Nakło pow. włoszczowskiego zmarła na skutek niedozwolonej operacji, dokonanej przez Anielę Musiał.

Z obawy przed odpowiedzialnością, Musiałowa poleciła swej córce Janinie podpalić dom Ormańczykowej dla upozorowania spalenia się tej ostatniej, co też Janina ub. nocy uczyniła.

Dom wraz ze zwłokami Ormańczykowej spalił się doszczętnie. Gdy na miejscu zjawiła się policja, Janina Musiał targnęła się na życie przy pomocy esencji octowej.

Stan jej jest beznadziejny.

Ośm lat w komórce

spędziła żona funkcjonarjusza magistratu.

Ponury wypadek zdarzył się w Stryju. J. W., funkcjonarjusz magistratu, lat 63, zamknął swoją żonę rzekomo umysłowo chorą w spiżarce, pod kłódką. Tam przebywała ta nieszczęśliwa kobieta, niebadana przez żadnego lekarza, nie opuszczając ani na chwilę swego więzienia, przez osiem lat. Tylko jedzenie podawano jej codziennie.

J. W. szukając pocieszenia w tem małżeńskiem nieszczęściu, znalazł inną kobietę, Krystynę K., liczącą lat 23. Oboje badani na policji, dlaczego chorą osobę pozbawili osobistej wolności, tłumaczyli się tem, że innego sposobu nie mieli, gdyż żona J. W. była niebezpieczna i odzyskawszy wolność wywoływała awantury i rzucała kamieniami. Sprawę przekazano sądowi. Chorą zajął się lekarz.

(s) **Zebranie nauczycieli.** W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie członków związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich z Zagłębia Dąbrowskiego. Postanowiono połączyć dotychczasowe trzy oddziały związku na terenie Zagłębia w jeden oddział. Przewodniczącym nowego oddziału zagłębiowskiego wybrany został p. Wyspiański, członkami zarządu pp.: J. Dobrowolski, Juda, Kruszewski, Makowiecka, Małynicz i Zieliński. Połączony oddział liczy obecnie 40 członków.

(s) **Spółdzielcze koło oświatowe** w Sosnowcu w dniu 18 b. m. o godz. 19.30 w lokalu K. K. O. przy związku „Prasa" ul. Marjacka 1 urządza wieczór dyskusyjny na który zaprasza wszystkie towarzystwa oświatowe.

(s) **Kurs przeciwgazowy LOPP.** Zawiadamia się, że komitet miejski L. O. P. P. w Sosnowcu organizuje kurs przeciwgazowy, obliczony na 40 godzin. Kurs ten odbywać się będzie we wtorki i czwartki od godziny 6 do 9 wiecz. w Sosnowcu.

Kurs jest bezpłatny z tem, że kursiści będą po ukończeniu kursu organizować w swoich ośrodkach drużyny przeciwgazowe.

Powiatowa komenda P. W. w Sosnowcu wzywa podległe oddziały o delegowanie na powyższy kurs odpowiednich kandydatów, których należy zgłosić wprost do komitetu L. O. P. P. Dęblińska 11 w Sosnowcu.

Miejsce i termin rozpoczęcia kursu będzie podany dodatkowo.

(s) **Koło śląskiego klubu narciarskiego** w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych osób że druga i trzecia lekcja suchego kursu narciarskiego odbędzie się w dn. 19 i 23 b. m. o g. 20 w lokalu seminarjum męskiego, Wawel nr. 1.

Osoby posiadające narty, proszone są o zabranie ich z sobą na lekcję.

Zapisy na członków przyjmuje się przed rozpoczęciem lekcji suchego kursu o godz. 19.30.

(s) **Nieporozumienia małżeńskie.** W dniu 16 b. m., w mieszkaniu własnem, przy ul. Piłsudskiego 114, usiłowała pozbawić się życia Stefanja Swoboda, lat 24, która w tym celu wypiła większą ilość esencji octowej.

Po udzieleniu jej pierwszej pomocy, została przewieziona w stanie niezagrażającym jej życiu, do szpitala na Pekinie.

Po udzieleniu jej pierwszej pomocy, ły stałe nieporozumienia małżeńskie.

(s) **Kradzieże.** Moszkowi Piekarskiemu, Modrzejowska 39, skradziono ze sklepu dużą butelkę wody kolońskiej wartości 90 zł.

— W tymże samym dniu Majlochowi Albrowi w Modrzejowie, skradziono z sieni rower, wartości 120 zł., a Aronowi Szpringierowi, Szklarniana 1, skradziono z wozu skrzynkę szmalcu, wartości 82 zł.

Z Czeladzi.

(c) **Wypłata zapomóg dla bezrobotnych.** W ostatnim tygodniu liczba bezrobotnych wzrosła w Czeladzi do 150 osób.

Następne tygodnie przynosić będą dalszy wzrost liczby bezrobotnych. Wobec takiego stanu wskazanem byłoby, aby najbliższa wypłata zasiłku dla bezrobotnych z Czeladzi odbyła się nie w Grodźcu, jak dotychczas praktykowano z powodu małej liczby bezrobotnych, a w Czeladzi

Z Zawiercia.

(c) **Zakład elektryczny** miasta Zawiercia zawiadamia wszystkich swoich odbiorców, iż w niedzielę, dnia 22 grudnia b. r. od godziny 7 do 14.30 prądu w sieci miejskiej nie będzie z powodu robót na linjach międzymiastowych.

Ze Strzemieszyc.

(st) **Kolejowe przysposobienie wojskowe.** Dnia 14 b. m. odbyło się w Strzemieszycach nadzwyczajne walne zebranie kol. przysp., na którem zarząd zdawał sprawozdanie z poczynionych prac w poszczególnych referatach i następnie p. Wawrzyniec Stefański referował projekt założenia kasy samopomocy w której ubezpieczyliby się członkowie. Znaczną większością głosów, zebrani uznali potrzebę założenia takiej kasy.

Na komendanta przysposobienia wojskowego wybrano jednogłośnie p. Kazimierza Maliszewskiego.

Dnia 6 stycznia 1930 r. postanowiono urządzić choinkę pod hasłem „przysposobienie kolejowe — dzieciom kolejarzy", opracowanie programu i wykonanie powierzono zarządowi ogniska.

W wolnych wnioskach poruszano wiele spraw kładąc główny nacisk na potrzebę stworzenia kursów asystentów kolejowych, co ma być zrealizowane w najbliższej przyszłości.

(st) **Ze związku strzeleckiego.** Dnia 15 b. m., w lokalu własnym, odbyło się nadzwyczajne zebranie związku strzeleckiego oddział Strzemieszyce.

Przewodniczył p. Toba, komendant obwodu, sekretarzował p. Łyczko Stanisław.

Po dyskusji i przyjęciu do wiadomości sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej uzupełniono zarząd, wybierając na miejsce tych, którzy ustąpili pp.: Eugenję Zeganównę, Wacława Dworskiego i Stanisława Łyczkę.

W wolnych wnioskach p. Nawara, kompanijny z Będzina, wygłosił referat na temat ideologji i prac związku strzeleckiego, wysłuchany przez zebranych z dużem zainteresowaniem, poczem kompanijny p. Hanak referował sprawy przeszkolenia wojskowego i wychowania fizycznego. Po krótkiem przemówieniu pp. Bagińskiego i Toby oraz po wzniesieniu trzykrotnego okrzyku na cześć marszałka Piłsudskiego, duchowego przewodnika związku, zebranie zakończono.

Z Olkusza.

(ol) **Za główkę kapusty.** W swoim czasie pisaliśmy o masowych kradzieżach kapusty w Bukownie, w czasie których jeden z amatorów kapusty Józef Kika zostawił rower na polu, który zabrał do swego mieszkania właściciel pola. Za kradzież kapusty, Kika został skazany przez sąd grodzki w Olkuszu na zapłacenie 10 zł. grzywny.

(ol) **Wypadek autobusowy.** Jadący ze Sławkowa w stronę Bolesławia autobus najechał na furmankę, skutkiem czego autobus wjechał do rowu i przewrócił się.

Dwuch pasażerów, oraz szofer doznali lekkich obrażeń.

Noc, świt i dzień wiarołomnej niewiasty

Oszołomiona likierami ocknęła się w mokradle.

Do 23-go komisarjatu w Warszawie zapukała wczesnym rankiem osobliwa postać.

Była to kobieta w dobrze skromnym płaszczyku jesiennym, bez kapelusza, przemoczona do ostatniej nitki. Wyglądała jakgdyby ją przed chwilą

wyciągnięto z wody.

W łamanym języku polsko rosyjskim podała się za Nadjeżdę Ankowska z Kutna.

— Uciekłam od męża — rzekła — i nie wiem co teraz mam robić.

— Kiedy pani uciekła? — zainteresował się przodownik.

— W sobotę.

— A kto panią tak skąpał?

— Kawaler.

— jaki kawaler?

— Ba żebym to ja wiedziała.... To był szatyn, miał krawat w skośne pasy. Nawet mi nie powiedział jak ma imię.

— Gdzie on panią woził?

— Do lasu sękocińskiego pod Raszynem. Właśnie stamtąd wracam. Przedtem

byliśmy na kolacji

w czterech restauracjach. Pozatem jechałam taksówką, a dziś rano obudziłam się w mokradle.

— Czy panią okradł?

— Broń Boże, nic mi nie zabrał. On był zupełnie pijany. Ja też.

Lekkomyślną mężatkę przebrano

w płaszcz policyjny,

otulono kocem, posadzono koło pieca i poczęstowano herbatą. W międzyczasie dyżurny przodownik uzyskał połączenie telefoniczne

z posterunkiem w Kutnie,

dokąd wezwano męża pani Nadjeżdy. Wywiązał się oryginalny djalog.

— Hallo, tu komisarjat dwudziesty trzeci, Warszawa. Czy pan Ankowski?

— Owszem, to ja.

— Pańska żona znajduje się u nas.

— A cóż mnie to obchodzi!

— Mój panie, wszak uciekła w sobotę, czyli przed dwoma dniami. Mógłby jej pan przebaczyć.

— Co, w sobotę? To mi się podobał Ale

w którą sobotę?

Może nie wracać. Dam sobie bez niej radę.

Na tem urwała się rozmowa.

Pani Nadieżda schnie w komisarjacie.

Natura dokonała cudu.

Nowa młodość starca.

Konstantynopolitański dziennik turecki „Dżumhuriet", donosi o niezwykłem zdarzeniu w miejscowości Zanguldak.

W miejscowości tej żyć ma pewien stary rolnik, który liczy sobie już

110 lat,

a nosi imię Izmaił Aga.

Był to dotychczas, jak przystało na ten wiek, zwiędły staruszek, któremu zęby już dawno wypadły, a cała postać pochyla się do ziemi.

Otóż w wyglądzie jego i w zachowaniu w ostatnich czasach zaszła nagła niespodziewana, a widoczna zmiana. Zęby starcowi odrosły zpowrotem, a w ślad za tem ożywiło sie całe ciało, twarz nabrała barwy,

a ruchy rzeźkości.

Jego sąsiedzi i znajomi opowiadają nawet, że obecnie Izmaił Aga ma tylko jedno pragnienie: chce się ożenić w najbliższym czasie, z młodą dziewczyną!

I wszystko to miało się stać bez udziału Woronowa, bez gruczołów małpich, nawet bez pomocy dentysty. Sama natura dokonała cudu.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 17.12.

London 43,46,8
Paryż 35,08
Wiedeń 125,36
Praga 26,48½
Włochy 46.65
Szwajcarja 173,19
Berlin 213,27
Dol. War. pr. obr. 8,89.15
5% Poż. Dolarowa 70,50—71,50
4% Poż. Inwestycyjna 118,00-119.—
4½% Ziemsk. Kredyt. 47,25—47,3
Tendencja: słabsza.

AKCJE

Warszawa, 17.12.

Bank Dyskontowy 125,00
Bank Polski 174,50—179,00
Bank Zachodni 80,—
Bank spół. zarobk. 78.50
El. Dąbrowa 60,00
Firlej 39,—
Węgiel 71,—
Lipop 37,25—39,00
Norblin 72,00—72,50
Starachowice 20,25—20,75
Tendencja: niejednolita

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4 9